KURJER WARSZAWSKI

D. 30. Września. — Rok 1838. Niedziela. № 260. Jutro, Ś. Remigjusz. Wsch: sł: g. 6, m. 16; zach: g. 5, m. 44.

Dla odsłonienia placu przed Cerkwią katedralną Grecko-Rossyjską w Warszawie, Rada Admini: stosownie do prawa sejmowego, postanowiła na użytek publiczny zaiąć część possessji prywatnej przy ulicy Długiej i placu Krasińskim narożnie położonej Nr 548. — *Urząd Municypalny M. Warszawy.* Uwiadamiaiąc Kontrybuentów M. Warszawy i Przedm: Pragi, iż stosownie do Dekretu N. PANA z d. 15/27 Maja 1833 r. *pobór opłaty klassycznej* na służbę r. 1838, z d. 19 Wrześ:/1 Paźdz: b. r. rozpocznie się i codziennie wyiąwszy dni świątecznych od godz: 8 z rana do 2ej z połud: w Ratuszu Głównym odbywać się będzie; wzywa ich, aby z wniesieniem takowej opłaty, stosownie do awizacji przez Kommissarzy Administracyjnych respective cyrkułów, Właścicielom domów bezpłatnie wręczonych, do kassy poborem tej opłaty trudniącej się, pospieszyli; a to w ciągu miesiąca Października b. r., po upływie bowiem tego czasu, do opieszałych exekucja wojskowa zaregułowaną zostanie. P. o. Prezy: *Graybner.* Sek: Jlny *C. Jahołkowski.* — Wczoraj przybyli do Warszawy: z Nowgorodu JW. Dowódzca oddzielnego Grenadjerskiego korpusu Jenerał-piechoty *Nabokow*, i z Hamburga JW. Hrabina *Benkendorf*, Małżonka Jenerał-Adjutanta, wraz z córkami swemi. — Dzisiejszej nocy rozstał się z tym światem ś. p. Ferdynand *Baraniecki* Artysta Dramatyczny, maiąc lat 31. Od r. 1824 zaczął pracować w teatrze iako Tancerz, zaś od czasu utworzenia Teatru Rozmaitości przedstawiał w komedjach i komedjo-operach role charakteryczno-komiczne z wzrastaiącym talentem. Był to Artysta pracowity, pilny, zasługuiący na względy i okłaski Publiczności, która go sprawiedliwie liczyła w rzęd swych ulubieńców. Niszczące suchoty przyspieszyły zgon tego utalentowanego Artysty, poczciwego i spokojnego człowieka. Zostawił Wdowę i Synka. — W księgarni *Nowoleckiego* przy ulicy Śto-Jańskiej Nr 21, przeciw kościoła Fary, w miejscu dawniej *Pukszty*, znajduią się książki w różnych przedmiotach, iako to: polskie, łacińskie, francuzkie, niemieckie, oraz naukowe na szkoły przepisane, i teraźniejsze gospodarskie różnych Autorów, teologiczne, lekarskie, teatralne teraźniejsze i dawniejsze, Książeczki dla dzieci do nauki i zabawy, Książki do Nabożeństwa w gustownych oprawach, oraz inne różne Książki autorów rzadkich i dawnych. W tejże księgarni przyjmuie się abonament miesięcznie lub poiedyńczo od książki. Także dostać można Kalendarzy polskich i niemieckich, na tuziny lub poiedyńczo. Osoby maiące nie kompletne dzieła, mogą w tejże księgarni dokompletować takie. — *Komitet Saskiego Towarzystwa Przyiaciół sztuk pięknych*, w skutek licznych zapytań, i z powodu obecnego rozdania Członkom 2go poszytu *Kroniki Obrazów* za rok 1836 (Bilder chronik, to iest zbioru sztychów przedstawiaiących obrazy przez Towarzystwo zakupione), podaie do powszechnej wiadomości, iż *Akcje przystępu do Towarzystwa* w cenie talarów 5 (zł. 30) można nabyć w Dreznie u Sekretarza i Kassjera Towarzystwa W. Karola *Winkler* Radzcy dworskiego, i u W. *Skerl* utrzymuiącego skład rycin, tudzież w lokalu Towarzystwa, iako też u szanownych zagranicznych Akcjonarjuszów, którzy iako korresponduiący członkowie komitetu podjęli się łaskawie prowadzenia interesów Towarzystwa w miejscu swego zamieszkania, a w Warszawie u W. C. F. *Mintera.* — Orkiestra Wrocławska Pana *Hermana* dziś żegna Publiczność *Warszawską*, i wykona w ogrodzie zwanym *Unrua* (Ohma) za Wolskiemi rogatkami najulubieńsze muzyki. Poiutrze P. *Herman* z tąż Orkie-

strą wyieżdża do *Petersburga*, a po drodze, ile zdoła zabawić lubowników muzyki, zatrzyma się w *Siedlcach*, *Brześciu Litewskim*, *Białymstoku*, *Grodnie*, *Wilnie*, *Mitawie*, *Dorpacie* i *Rewlu*. — W ogrodzie *Unruha* wczoraj prócz przyiemnej muzyki, Lubownicy myślistwa doznali zadowolenia z zabawy strzeleckiej. Z bramy ozdobionej godłami łowieckiemi, strzelano z fuzji pistonówek do tarczy w odległości 270 łokci. Najbliżej celu trafiaiący odbierali powinszowania przy odgłosie trąb i kotłów. Nagrody dla najtrafniejszych będą: żywy śliczny Jeleń, rozmaita Zwierzyna, Szampan etc. — Wczoraj w wielkim Teatrze liczni Słuchacze, ciągłemi oklaskami dowiedli, iż zupełnie byli zadowoleni z przedstawienia nowej 3-aktowej dramy *Piętno hańby;* efektowe to dzieło winno także swe powodzenie na scenie tutejszej, wybornej, wzorowej grze Artystów, których Publiczność powszechnym odgłosem po 2-kroć przywołaniem wynagrodziła (JPani *Halpert*, JPP. *Kudlicz*, *Karasiński*, *Żółkowski*, *Komorowski*). Zapytano o tłumacza, (z francuzkiego), wymieniony JP. Karol *Kucz*, który iuż przysłużył się 3ma mniejszemi dziełami swego utworu, przedstawionemi w Teatrze Rozmaitości. — Na ostatnich targach Warszawskich płacono za korzec Żyta złp. 14 gr. 7. Pszenicy zł. 30 gr. 24. Grochu polnego zł. 20 gr. 5, cukrowego zł. 25, fasoli zł. 32. Jęczmienia zł. 11. Owsa zł. 6 gr. 11. Siana furę iednokonną zł. od 12 do 20, parokonną od 24 do 32. Słomy od 6 do 12. Wół dobry dukatów 15, średni 11, lichy 7. Cielę zł. 25. Baran zł. 9. Wieprz dobry zł. 90, średni 72, lichy 54. Kartofli korzec zł. 3 gr. 6. Okowity 10tej próby z podatkiem garniec zł. 5 gr. 9. Szumówki 6 pr: gar: zł. 3 gr. 6. — Dziś w nocy w iednym z ogrodów przy ulicy Miodowej, spłonęła część oranżerji. — W upłynionym tygodniu na giełdzie naszej zniżyły się cokolwiek kursa tak wexli iak i papierów publicznych, a to zapewne w skutku wstecznych kursów zagranicą. — Fabryka wyrobów lnianych w *Żyrardowie*, której skład towarów wszelkich w handlu naszym przy ulicy Miodowej obok filarów Nr 481 znajduie się; zaopatrzywszy świeżo skład nasz we wszystkie gatunki płócien, obrusów, serwet, ręczników, pończoch bawełnianych damskich, i innych swych wyrobów; upoważniła nas zarazem do zniżenia cen fabrycznych na powyższych towarach po 5/100. Donosząc przeto o tym Szano: Publiczności, mamy zaszczyt polecić się przytem z towarami lnianemi zagranicznemi, iako to: Płótnem webowem kopowem, hollenderskiem, bielizną wszelką stołową, ręcznikami, serwetami do kawy, chustkami do nosa białemi i kolorowemi, prawdziwie płóciennemi, batystem, chustkami batystowemi, drelichem i innemi towarami z tegorocznych blechów, któremi skład nasz w znacznej ilości świeżo z najcelniejszych fabryk asortowany został, a których przedaż po cenach stałych fabrycznych, z wszelkiemi zaręczaniami wiadomemi iuż Szan: Publiczności, ułatwi korzystne i niewątpliwe kupno. *Grabowski*, *Janikowski* i *Rykowski*. — Sąd Kryminal: guber: Krakow: i Sandomier: d. 12 b. m. skazał Szlamę Mordkowicza v. Hajnowicza v. Herszkowicza aljas Lajzerowicza Maśnkower, v. Nosower, na więzienie warowne przez całe życie i *piętnowanie*, za zbrodnie rabunku, skradzenie rzeczy kościelnych i t. p.

Donoszą z *Lwowa*, że w nocy z 23go, na ulicy Żydowskiej blisko bożnicy, wszczął się pożar, a rozszerzaiąc się gwałtownie, zniszczył 1 kamienic a wiele domów rozerwano. Pożar był okropny. 7 osób utraciło życie, kilkadziesiąt skaleczonych odesłano do szpitalów, szkody są bardzo znaczne!

Donoszą z *Poznania*: „D. 18 b. m. ukazał się wodostręt u wdowy *Franke* w Osiecznie, ukąszonej d. 16 czerwca przez psa wściekłego, która też mimo wszelkich zabiegów lekarskich w 3 dni życie zakończyła. W *Kawźcwie* powiatu pleszewskiego położyła kobieta wiejska,

zbieraiąca kłosy na polu, swoie 3miesięczne dziecko w bróździe i przykryła ie chustką, wóz z zbożem przeiechał ie i życia pozbawił. D. 9 t. m. umarło dwoie dzieci wyrobnika *Witlowiaka* w Brześnicy powia: Szremskiego w skutek pożycia iadowitych grzybów. Tego dnia w *Kleszewie* śmiga od wiatraka dziecko żydowskie zabiła. Wielkiemu podejrzeniu ulega pewna żona, o uduszenie własnego męża. Niedawno uięto pod *Krotoszynem* osławionego zbrodniarza *Krupę*, który broniąc się zaiadle, sam mocno raniony został i żandarma *Krampego* także ranił.

Anglja. — 3 Winowajcy skazani na wygnanie za udział miany w rozruchu kanterburskim, podali do Królowej prośbę o ułaskawienie. — Nowa synagoga izrae[illegible]a przy ulicy *Biszopget* w Londynie 13 b. m. została otwarta przez Nadrabina Doktora *Herszel*, Panowie *Montefiore* i *Salomons*, znajdowali się na tym uroczystym obrzędzie.

Hiszpanja. — Jenerał *Flinter* który sobie odebrał życie, pochodził ziednej ze znakomitszych rodzin irlandzkich, służył pod Xięciem *Wellingtonem* w Hiszpanji i Portugalji, a potem za zezwoleniem rządu angiel: wstąpił do służby hiszpań:. Do 1835 bawił z poleceniami w Ameryce. Jego dzieło o zasadach wzniecało wiele uwagi. W bitwie pod *Mendigorją* był 2 razy raniony. — W wojsku izabelistowskiem wzmaga się niekarność, *Espartero* dla tego był zmuszony do odwrotu, ponieważ niektóre bataljony głośno oświadczyły, że nie chcą maszerować na *Estellę*. — Margrabia *Ponteios* mianowany Szefem politycznym *Madrytu*, w miejscu Pana *Entreny*.

Francja. — Wice-Król *Egiptu* miał nawet zrzec się pretensji, aby godność Baszy w iego rodzinie była dziedziczną, z tej przyczyny część flotty francuz:, iako niepotrzebna na wschodzie odpłynęła do *Mexyku*. Pod *Werakruz* zebrało się około 7000 wojska mexykańskiego. — Dzienniki zapewniaią, że dla podobania się *Ojcu Świętemu* rząd zamyśla mianować kilku Parów duchownych. — Xiążę *Szwarcenberg* przybył z *Londynu* do *Paryża*. — Pod czas gdy w Anglji istnieie 57 towarzystw w celu zakładania kolei żelaznych za 1000 miljonów fr., tak iżby każde miasto znaczniejsze było w związku z stolicą; we Francji iest tylko 12 towarzystw z kapitałem 250 miljonów fr., to iest $1/4$ częścią kapitału angielskiego. — Król ma także udać się do obozu *S. Omer*, dokąd maią przybyć Król *Belgicki*, Królewicz angiel: Xiążę *Sussex*. — Na polach elizejskich założą 5 fontan, na co przeznaczono 100,000 fr. — W *Tulonie* codzień spodziewany iest Kontr-Admirał *Gallois* (Galloa). — Na przedstawienie Burmistrza *Dieppe* kazał Minister marynarki odbyć próbę statkiem parowym *Papin* dla przekonania się iak długo trwać może żegluga do *Brygtonu*. Droga trwała tylko 8 godzin. — Towarzystwo normandzkich badaczów starożytności obrało Margrabiego *de la Grange* (Granż) Dyrektorem w miejscu Pana *Guizot* (Gizo). — Konsul francuzki w *Smirnie* niedawno dał świetny bal dla dyplomatyków; przyczem przedstawił *Tahirowi* Baszy syna Admirała *Kodringtona*, a *Tahir* uprzejmie go przywitał. Trzeba pamiętać, że w bitwie pod *Nawarynem* Tahir dowodził flottą turecką, która została spaloną przez Admirała *Kodringtona*. — P. *Barante* miał przysłać nader ważne depesze tyczące się wojny w Persji. — Niektórzy głoszą, że Jenerał *Bugeaud* (Biużo) otrzymał dymissję.

Rozmaitości. — Wschodnia Powiastka. Młody *Hassan* zabłądził w skwarnej pustyni po długiem ściganiu za drapieżnym, lecz okazałym tygrysem, promienie słońca prostopadle padały na głowę iego, a piasek pod iego nogami palił, iakby w nim spoczywały dusze wyklętych zbrodniarzy; *Hassan* szukał spoczynku i rzucił się na ziemię pod cieniem odosobnionej palmy, aby pokrzepić się napoiem, który miał w skórzanem naczyniu. Ledwo złożył znużone członki pod szerokiemi liściami drzewa, usły-

szał w bliskości ciche, mdłe kwilenie, iakby ostatnie wysilone ięki konaiącego. *Hassan* ogląda się i postrzega niedaleko rozciągnięte ciało człowieka. „Któż tu przebywa w tej strasznej samotności, może to zły duch zesłany na karę za moie grzechy, pomyślał młody Arab, ale nie, to iest ludzka istota, iakiś nieszczęśliwy wędrownik, zbliżmy się.“ Człowiek który właśnie zwrócił na siebie uwagę *Hassana*, był to Starzec siwowłosy, a chociaż cierpienia i nędza malowały się na iego twarzy, iednakże z bogatego ubioru znać było, że należy do klassy zamożnych kupców. „Co tu robisz?“ pyta *Hassan*; ale tylko przytłumione kwilenie służyło za całą odpowiedź, tak siły starca były wycieńczone. Młodzieniec poznawszy stan podróżnika, schylił się ku iego twarzy i wlał mu kilka kropel orzeźwiaiącego napoiu w spiekłe usta. Rysy starca zaczęły się teraz ożywiać i iuż mógł wyrzec słowa: „Dzięki, dzięki, prawowierny sługo proroka.“ Myśliwiec zaniósł go na barkach w cień palmy, a ocuciwszy do reszty napoiem, nalegał aby mu opowiedział iakim przypadkiem dostał się w tę pustynię. Starzec uczynił zadosyć żądaniu i tak mówił: „Człowiek ulega nieszczęściu, ale Prorok iest sprawiedliwy. Jestem bogatym *Ben Akifem* Naczelnikiem duaru iednego z najpotężniejszych pokoleń w Bejliku *Trypolis* i udałem się ciężko obładowaną karawaną w daleką, w bardzo daleką podróż, aż wśrodek *Zahary* do *Timbuktu*. Znasz zapewne szlachetny mój wybawco, iak strasznym iest powiew *Samuma*, który niesie zatrute wyziewy, i który iak Anioł śmierci gości w Afryce na zgubę grzesznych podróżników. Otóż przy karawanie moiej znajdował się bezecny *Hussejn* dawniej szerzący rozboie na morzu, a teraz ukarany za swoie zbrodnie. *Mahomet* zapewne na niego to zesłał plagę, która mnie dotknęła. Czwarty dzień temu, upał był nieznośniejszy niż zwykle, wielbłądy tylko wolnym krokiem mogły postępować pod ciężarem towarów, cały zapas wody iuż był wyczerpany; a nagle zawiał *Samum*. Kolumny piasku w gęstych kłębach wzbiły się ku zaczerwienionemu niebu iak nieubłagani karciciele powstali z piekła, w niezmierzonych obszarach *Zahary* dziko zabrzmiało wycie szakala, lwa i tygrysa; wszyscy rzuciliśmy się na ziemię aby ujść niebezpiecznych wyziewów, ku nam wiatrem zapędzonych, w tem straciłem przytomność. Po obudzeniu się, cisza zalegała w około, karawany iuż nie było zapewne, cały mój dobytek gdzieś zasypany iest pod grubym nawałem ziemi, zostałem sam ieden, bez żadnego posiłku, bez mocy podniesienia się z tego skwarnego łoża, usłanego kurzem; chciałem poczołgać się do tej palmy, lecz siły odmawiały; dotychczas tak leżałem dręczony głodem, pragnieniem i zgryzotami, tyś mnie znalazł, tyś mnie ocalił, dzięki ci, dzięki prawowierny sługo proroka.“ *Hassan*, który ciągle z uwagą, przysłuchiwał się opowiadaniu starca, zawołał teraz uradowany: „Rzekłeś, że Prorok iest sprawiedliwy; prawda, chwała niech będzie wszechwładnemu *Alla* i chwała iemu wszechwładnemu prorokowi! Ben *Akifie!* całe twoie mienie iest zabezpieczone, ono iest u mnie. Słuchaj iak się stało: Kiedy w tych dniach *Samum* nawiedził nasze okolice, usłyszano w naszym duarze dalekie wołania podróżnych. Ja pierwszy na szybkim rumaku pospieszyłem w pustynię i znalazłem twoią karawanę w zupełnem pomięszaniu, gdyż choć *Samum* przeminął, iednakże ludzie i zwierzęta nie byli ieszcze w stanie dalej podróżować; powiedziano mi, że przepyszny tygrys porwał z ziemi rozciągniętego *Hussejna*, a ponieważ i ciebie brakowało, myślano, że ciebie podobnyż los spotkał. Twoich ludzi gościnnie umieściłem w moiem mieszkaniu, a wierny sługa pilnuie twoie bogactwa. Po *Hussejnie* znaleziono skrwawione rozszarpane szaty, sam stał się pastwą żarłocznego zwierza. Codziennie tropiłem tygrysa, aby po tobie choć iakikolwiek ślad znaleść, dziś zabłądziłem i cudem *Alla* tu cię uratowałem. Twoi ludzie w zamięszaniu

rozpierzchnęli się z drogi i dla tego zapewne nie mogli oznaczyć miejsca, gdzieby należało szukać. Ale moie życzenia są spełnione, zdołałem ieszcze życie ludzkie ocalić. „Ben Akif wylał łzę wdzięczności, a uścisnąwszy rękę szlachetnego młodzieńca, odpowiedział: „To musi Allah wynagrodzić." Ben Akifie odezwał się znowu Hassan, potrzebuiesz kilku dni odpoczynku w moim duarze, tam odbierzesz i uporządkuiesz twoią własność, mamy do niego kilka godzin drogi, w tem tu naczyniu została mała ilość wody, w prawdzie i ia iestem znużony, ale iestem młody, mam więcey sił od ciebie, ty bardziej potrzebuiesz pokrzepienia, wypij resztę." Po długiem opieraniu się, stawiec był zmuszony przyiąć ofiarę, a potem wspólnie udali się do mieszkania Hassana. Tam cały tydzień z sobą zabawili, w końcu Akif z żalem rozstał się ze swoim wybawcą, i puścił się w dalszą podróż. Kilka lat minęło, pożar zniszczył spokojną zagrodę cnotliwego Hassana, który w niedostatku pędził życie tułackie, utrzymuiąc się iedynie z datków zbieranych w gościnnych chatach Arabów. Pewnego dnia smutniejszy niż zwykle, zaszedł nad brzeg potoku szumiącego przez Oazę. Z daleka odzywał się srebrny dźwięk dzwonków pasącej się trzody, ach! i on miał kiedyś stada tak bogate; na przeciwnym brzegu wesoły ruch panował w chatach, białe opony Beduinów migały się iak srebrne skrzydła gołębi zakreślaiących obszerne kręgi w przezroczej atmosferze; ach! i on tak kiedyś bawił przed własnym namiotem; co raz bardziej zasępiały się iego myśli, co raz ponurszym wzrokiem spoglądał na bieg rzeki. „Moslimie! zawołał nagle, głos znaiomy, czego siedzisz tak smutny, gdy ia obchodzę urodziny moiej córki, Zulejka iest perłą dziewic Afryki, ma oczy iak dwa słońca iaśnieiące na czystem tle Nieba, a zęby iak z słoniowej kości. Pójdź Moslimie, dam ci ryżu i sorbetu, dam ci figi i daktyle, dam ci tytuń tak wonny iak najprzedniejsze kadzidło Arabji, porzuć smutek Moslimie, pójdź, wesel się z nami." Hassan spojrzał w stronę, z kąd głos pochodził i ujrzał... „Hassanie! Ben Akifie!" od razu obaj Arabowie zawołali i w iednej chwili byli w swoich objęciach. Ben Akif nie szczędził pytań Hassanowi, a dowiedziawszy się o smutnym stanie swoiego wybawcy, rzekł do niego: „Patrz na ten potok, to iest obraz ludzkiego życia; kiedy żaden muł nie zmąci wody, płynie ona wesoło i prędko po kamykach i ze swoiego własnego mienia użycza ieszcze drugim rzekom i strumykom. Potem kiedy upały wysuszą iej źródła, też same rzeki które pierwej od niej odbierały, odsyłaią część darów swoiej dawnej dawczyni. Tak też człowiek, kiedy złe namiętności nie zmącą kryształu iego duszy, udziela on pomocy swoim bliźnim, a potem gdy sam popadnie w niedolę, odbiera część tego od wdzięczności, co iego dobroczynność dawniej rozlewała. Tyś mi życie, tyś mi bogactwa ocalił, teraz więc czas, abyś używał owoców twoiego cnotliwego życia. Ta oaza iest moią własnością, tam widzisz moie namioty, moie trzody, to wszystko dzielę z tobą, Zulejka niech będzie twoią żoną; pójdź tylko do moiego mieszkania." Hassan prawie niemy z radości udał się za swoim przyiacielem i spoczął z nim na miękkich dywanach Persji. „Zulejko, oto mój wybawca, o którym tylekroć opowiadałem, to iest szlachetny Hassan, przeznaczam ci go za małżonka." Wstydliwa Dziewica spojrzała ukradkiem na obcego, a widząc iego piękne rysy i wspaniałą męzką postawę, w duszy błogosławiła wyborowi ojca. Hassan wzaiemnie spostrzegłszy kształtną kibić i ujmuiące ułożenie swoiej przyszłej, uczuł zaraz dla niej ową gwałtowną namiętność, iaka się tylko rodzi w południowej strefie ziemi. Jednego dnia obchodzono urodziny i wesele Zulejki. Ben Akif odmłodniał na widok szczęścia swoich dzieci. Byłem sługą w iego domu i całą tę powieść słyszałem z ust Zulejki. *M. R.*

W teatrze Gimnazjum w Marsylji pod czas przedstawienia opery, nie wiadomo iakiemi

drzwiami, dostała się na scenę koczuiąca handlarka i ofiarowała artyście *Roux* (Ru) towary, w chwili gdy tenże był w środku swoiej roli. Artysta miał tyle przytomności, że ią odprawił; handlarka odwróciła się potem do innego artysty na scenie. Ponieważ 2gi nie chciał kupić, nieproszona zaczęła wychwalać swoie towary. Artyści zostali zakłopoceni, a Publiczność znaiąca handlarkę nie mało ucieszyła się z tej sceny. Musiano użyć przemocy do oddalenia natrętnej debiutantki. — 23go z. m. pod czas przedstawienia *Kopciuszka* w teatrze królewskim w *Bruxelli*, nagle dekoracja w głębi sceny zapaliła się, tak że obawiano się znacznego pożaru; ieden z maszynistów postrzegłszy niebezpieczeństwo, przeciął powrozy dekoracji, ta w spadaniu sama przytłumiła ogień. — Podróżnik który niedawno wrócił z Indji wschodnich, tak opisuie biesiadę ofiarowaną mu u chińskiego kupca. Zastawiano zupę z gniazd ptasich i 6 innych zup, w których były baranina, żaby i wątróbki gęsie, frykas z ogonów słonich z sosem z iaj iaszczurczych, wędzonego ieża z zieloną okrasą żółwią. Goście hollenderscy bardzo smakowali w tych potrawach; później dano przednie iaskółki morskie z przyprawą rybną i roślinami morskiemi, kilka młodych bekasów z grzebieniami pawiemi. Potrawa na końcu wymieniona kosztowała 360 zł. holender: i tylko nią częstuią na balach nadzwyczajnych. — Prosper w *Paryżu* otrzymał był od swoiego pana 400 fr. Na drodze spotyka dawnego kolegę, a zawiadomiwszy go o wszystkiem, wstępuie z nim do szynkowni; przy wyjściu postrzega, że pił nieco za dużo. Zmorzony snem, bez długich ceremonji, kładzie się na belce, na iednym z najliczniej odwiedzanych chodników. Już chrapał, w tem przystępuie iakaś kobieta, a ciągnąc go za rękaw, woła w rozpaczy: „Hej! piiaku, wstań!“ Kilku przechodzących zapytało, czegoby od niego żądała. „Wszak to mój mąż, a ponieważ ma *nasze* pieniądze w kieszeni, przeto łatwo mógłby ie kto ukraść.“ Schowaj ie sama, odpowiedziano. Szerżant policji przystąpił i dopomógł wyiąć pieniądze z kieszeni *Prospera*. Żona ieszcze nieiaki czas stała, potem znikła. *Prosper* za przebudzeniem się zapytał o pieniądze, a gdy mu powiedziano, iż żona ie wzięła, zawołał: „Co! moia żona? czy zostałem Adamem, któremu we śnie z żebra stworzono Ewę? Nigdy żony nie miałem!“ Więc cię oszukano. „Dobrze, byle nie mieć żony.“ — Fortepjanista *Liszt* 11 b. m. dał koncert w *Medyolanie*; że go przyięto z zapałem łatwo się domyślić. — Dziennik Paryzki donosi, że znakomity Francuz odwiedził Sułtana w *Stambule* maiąc mu złożyć korrespondencję od swoiego rządu. Podczas gdy przechadzał się z Monarchą na dziedzińcu, nagle 2 lwy do niego przypadły. Francuz uląkł się od razu, ale w krótce odzyskał przytomność, widząc że Sułtan bawi się z niemi iakby z psami. Gość nakoniec także odważył się palcami dotknąć iedwabnego włosu iednego lwa, i nieco go pogłaskać. Sułtan spostrzegłszy, że zwierze podoba się cudzoziemcowi, uczynił z niego podarunek w dowód swoiej łaski; niewolnicy zbliżyli się dla związania lwa, zle ten bronił się, kilku zostało od niego zranionych, aż usłuchał rozkazu pana. Przeniesiono go w żelaznej klatce na pokład okrętu. Lew iednak zerwał swoie pęta i ryczał tak strasznie, że iego obecność zaczęła niepokoić. Sułtan o tem zawiadomiony, udał się osobiście do brzegu. Gdy lew spostrzegł swoiego pana, zdawał się chcieć gwałtem klatkę rozsadzić, radość iaśniała w iego oczach i podał łapę, iakby prosząc o oswobodzenie. Wszyscy świadkowie zostali wzruszeni na widok wiernego zwierzęcia. Sułtan wydał nakoniec rozkaz do odpłynienia; lew położył łeb na łapy, nieruszył się więcej z miejsca, niechciał odtąd przyjmować żadnego pokarmu i nazaiutrz zdechł.

PRZYIECHALI do WARSZAWY.

Jenerał Prjaniszników z Brześcia; Fligel Adju: Pułko:

Xżę Biełosielski z Londynu; Łaski Bankier z Wiednia; Łaski Jan Dzie: z Sobolewa; Orsetty Tomasz Dzie: z Oporowa; Wiśniewski Szczep: Dzie: z Przyłusk; Kosiński Józ: Dzie: z Głowłówka; Komirowski Jan Dz: z Przyrodowa; Malinowski Leon Dzie: z Radzichowic; Dąbrowski Marcin Dzie: z Krakowa.

DONIESIENIA.

Dwa POKOIE dla Kawalerów, są do naięcia w domu Bibljoteka Załuskich zwanym, przy ulicy Danielowiczowskiej pod Nro 617; wiadomość w Drukarni Rządowej tamże.

☞ Niżej podpisany Restaurator Francuzki, ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż przeniosł mieszkanie swoie z domu pod Nr 641, przy ulicy Trębackiej do domu pod Nr 639, przy tejże ulicy i zarazem oświadczyć, iż smacznem przyrządzeniem Potraw, rychłą usługą i nierównie wygodniejszym iak dawniej Lokalem, starać się będzie zwiększyć zadowolenie licznie dotąd uczęszczaiących do niego gości i na dalsze ich względy zasługiwać. *Auguste.*

Prawnie zaięte ruchomości, iako to: Komoda, Szafy, Stolik, Krzesła, Lustra, Zegar, w Warszawie przy ulicy Freta pod Nr 277, w dniu 19 Wrze:/1 Paźdz: r. b. o godz: 11 z rana; następnie w d. 22/4 t. m. i r. o godz: 2 z połud: w Mieście Nowym Dworze, Obwo: Warsz:, Gub: Mazow: położonym, Pantaljon, Kanapy, Krzesła, Stoły, Szafy, Lustra, Zegar, Kopersztychy i t. p., przez publiczną licytację sprzedane będą.— *G. Zawadzki* Komornik.

LOKALE na 1em piątrze z 10ciu Pokoi, oraz z 5 i 3ch z wszelkiemi dogodnościami, w pałacu zwanym Branickich pod Ner 1245 Lit: A. przy ulicy Nowy świat, są do naięcia od Sgo Michała r. b.

☞ W domu nowo wymurowanym przy Ogrodzie Krasińskim Nr 549 Lit: A., są każdego czasu do wynaięcia różne MIESZKANIA, na dole, 1wszem i 2em piątrze, oraz Sklepy, Piwnice i Składy. Bliższą o tem informacją powziąść można w korpusie pałacu Potockich przy ulicy Krakow: Przedmie: położonego, wchodząc po lewej stronie.



Kocz Wiedeński nowy, iednego z lepszych Fabrykantów, iest do sprzedania za pomierną cenę. Wiadomość na Krakowskiem Przedmieściu pod Nr 405, na 2m piątrze.

W dniu 19 Września/1 Października r. b. o godzinie 10 z rana, kontynuowaną będzie sprzedaż Bibljoteki, a od godziny 3 z południa Garderoby i reszty Mebli po X. Szwajkowskim; zaś w dniu 20 Września 2 Października o godzinie 3 z południa, również kontynuowaną będzie sprzedaż ryczałtowa Drukarni składaiącej się z różnych pism i innych rekwizytów do niej należących, (oprócz pras), oraz Bibljoteki do pozostałości niegdy Łątkiewicza należącej. Sprzedaż pozostałości po X. Szwajkowskim odbywa się w Pałacu Zamojskich Nr 472, zaś po Łątkiewiczu przy ulicy Senatorskiej pod Mr 467. *Antoni Sikorski* R.



Barany pochodzące z czystej krwi merynosów Saskich, które na iarmarku Łowickim ze względu swej wełnistości i równości zadowolenie znawców pozyskały, są ieszcze do nabycia we Wsi Pawłowice Obwodzie Sochaczewskim, ćwierć mili od traktu Kaliskiego, Stacji Seroki.

Na mocy upoważnienia JW. Prezesa Trybunału Cywilnego Gub: Mazow: w dniu 14/26 Września r. b. do Nru 7745 wydanego, podaie do publicznej wiadomości, iż w dniu 26 Wrześ:/8 Paździer: i następnych r. b. o godz: 9ej z rana w domu pod Nr 2576 przy ulicy Rybaki w Warszawie położonym; przed podpisanym Reientem odbywać się będzie publiczna licytacja pozostałości po ś. p. Janie Nitkowskim, składaiącej się z Srebra, Zegarków, Miedzi, Mosiądzu, Cyny, Garderoby, Pościeli, Bielizny i różnych Sprzętów gospodarskich, oraz Skórek cielęcych surowych i Sadła.— Reient Kancellarji Ziemiańskiej Gubernji Mazow: *J. B. Rakowiecki.*

☞ W dniu 29 b. m. zgubiono na Krakowskiem Przedmieściu ŁAŃCUSZEK złoty, w drobne ogniwa. Znalazca gdy odda pod Nr 44 stancji, do Hotelu Saskiego, otrzyma dobrą nagrodę.

500 Złotych nagrody. W dniu 29 b. m. zgubiono złp. 3000 papierami 100 złotowemi obwinięte w bibułę, idąc od Banku ulicami, Senatorską, Miodową na Kapitulną. Łaskawy znalazca raczy oddać właścicielowi Turowiczowi Chirurgowi, mieszkaiącemu przy ulicy Kapitulnej, pod Nr 536.



Dnia 29 b. m. zginęła Krowa czarna, pod brzuchem biała, łysa, koniec ogona siwy, łeb mały. Łaskawy znalazca raczy oddać za nagrodą pod Nr 1583, przy ulicy Brackiej do Kowalskiej.

Prawnie zaięte Ruchomości iako to: Komoda, Szafa, Łóżko, Stoliki, Zegar i t. p., w Warszawie przy ulicy Pańskiej pod Nr 1194, w d. 19 Wrze:/1 Października r. b. o godz: 11 z rana; także w tymże dniu o godz: 3 z połud: przy ulicy Solec pod Nro 2956, Komoda, Krzesła, Biurka, Łóżka, Stoliki, Zegar, Szafy, przez publiczną licytację sprzedane będą.— *G. Zawadzki* Komornik.

Osoba maiąca upoważnienie od Rządu utrzymywania Uczniów ze Szkół publicznych na stole i stancji, uprasza Szanownych Rodziców i Opiekunów, którzy

będą chcieli powierzyć iej swe dzieci, ażeby raczyli zgłosić się dla ugody pod Nr 1245 przy ulicy Nowy świat w domu dawniej Branickich, teraz Kawczyńskiej, do Sklepu Galanteryjnego na przeciw Głównego Kantoru Loterji; przytem zawiadamia iż Korrepetytora utrzymywać będzie, oraz wszelkie wygody zapewnia.



Niżej podpisany fabrykant Fajek, Cybuchów, Lasek, i t. p. rzeczy Tokarskich przybyły z Krakowa z tymże towarem w iak najlepszym gatunku, zaręczaiąc za trwałość, sprzedawać będzie tak poiedyńczo iako też i tuzinami, zawiadamia Szanowną Publiczność gdyż długo w Warszawie zabawić nie myśli. Wiadomość u Szwajcara w Hotelu Krakowskim. *Dąbrowski Marcin.*

Dziś i iutro o godzinie 3 po południu w Cytadelli na placu przed koszarami Alexandryjskiemi, sprzedane zostaną przez publiczną licytacją MUNDURY Officerskie, i inne ruchomości wojskowe.



NIERUCHOMOŚĆ w Warszawie przy ulicach Nowy świat i Xiążęcej, narożnie pod Nr 1752 położona, do Massy upadłości Macieia Struskiego Kupca należąca, składaiąca się z Kamienicy, w której oddawna exystuie Handel Korzenny i winny, z obszernego placu frontowego zdatnego do wymurowania nowego domu, na który plan iest wygotowany, przez Rząd zatwierdzony i pożyczka miejska przyznana; sprzedaną będzie przez licytacją publiczną Sądową w terminie ostatecznego przysądzenia w dniu 23 Września/5 Października 1838 r. o godzi: 4tej po południu, przed W. Zielińskim Sędzią Delegowanym Trybunału cyw: gub: Mazow: w miejscu zwykłych posiedzeń tegoż Trybunału odbyć się maiącym. Zbiór objaśnień i warunków przejrzany być może w Kancellarji W. Wojtowicza Pisarza Trybunału Cywil: Gub: Mazow:, tudzież w Kancellarji Franc: Brzezińskiego Mecenasa w Warszawie przy ulicy Nalewki pod Nr 2242 mieszkaiącego.



Do sprzedania para KONI gniadych, anglizowanych, rosłych, najpiękniejszej rassy, wraz z chomontami angielskiemi, Także para KUCYKÓW małych, z chomoncikami i KARYOLKĄ do nich nader lekką. Zobaczyć i o cenie dowiedzieć się można przy ulicy Nowy-świat pod Nr 1298, u Wilanowskiego.

Komora Konsumowo Składowa w Warszawie.— Podaie niniejszem do wiadomości publicznej, iż Towary na rzecz Skarbu skonfiskowane, składaiące się z Perkalów drukowanych i białych, Muślinów i Tiulów bawełnianych białych, Materji iedwabnych, Chustek iedwabnych, wełnianych i bawełnianych, tudzież Futer, sprzedanemi zostaną przez publiczną głośną licytacją więcej daiącemu. Licytacja takowa odbywaną będzie w dniu 20 Wrześ:/2 Paździer: r. b. od godziny 10 z rana do 3ej z południa w Zabudowaniach Komory Konsumowo Składowej, Marywil zwanych, przy ulicy Wierzbowej położonych i w dniach następnych w tym samym czasie, z wyłączeniem Świąt kontynuowaną zostanie.— Inspektor I Dyryguiący, Służbą Komory *Żarnowski.* Za Adjunkta *A. Cześnikowicz.*

APPARTAMENT z 6ciu Pokoi i Sali na obszerny Balkon na 1em piątrze, z Kuchnią angielską, Piwnicą, Górą, Stajnią i Wozownią, do wynaięcia od Sgo Michała r. b. przy ulicy Nowy świat Nr 1285.

Dnia 26 Września idąc trotoarem ulicą Senatorską i Miodową, zgubiona została BRANSOLETA turkusowa. Łaskawy znalazca raczy ią oddać do Drukarni Kurjera, za przyzwoitą nagrodą.



Dwa domy murowane o parterze, z zabudowaniami częścią murowanemi, a częścią drewnianemi, przy ulicy pryncypalnej położone, których front iest do 50 a długości do 200 łokci, są z wolnej ręki do sprzedania; również i KOCZYK na 4ch resorach. Informacja pod Nr 1797 Lit: C. przy ulicy Franciszkańskiej na 1em piątrze.

Kto zostawił LASKĘ trzcinową, dosyć grubą, w przedpokoiu mieszkania JW. Jenerała Storożenki, raczy się zgłosić po odbior do tegoż mieszkania.



Handel Korzeni i Win exystuiący od lat kilkunastu pod firmą Michała Maiewskiego, przeniesiony został z pałacu Łubińskich przy ulicy Królewskiej, do domu dawniej Włodarskiego, a teraz W. Richtera, na rogu ulic Podwale i Kapitulnej.

DONIESIENIE z BIURA ZLECEŃ Nr 473 L. C.

Pod Nr 1065 przy ulicy Królewskiej w pałacu Dębowskich, znajduie się Magazyn różnych Mebli Stolarskich, które można nabyć po cenie umiarkowanej.

Jadącemu z Błonia do Warszawy zginął PŁASZCZ szaraczkowy dymką podszyty; łaskawy znalazca raczy takowy oddać do Rządzcy Domu pod Nr 468/9, za nagrodą.

Dziś rano ciepła stopni 4. Wczoraj w południe 14.

TEATR ROZMAITOŚCI. Jutro 5 raz *Wer Wert.* 28 raz *Zachód słońca.*

Dziś w Królikarni w Ogrodzie PP. *Baur* dadzą się słyszeć z muzyką wokalną i instrumentalną; oraz Bracia *Ładowscy.* O godzinie 5 z południa będzie puszczony Balon.

Dziś kończy się prenumerata kwartalna na KURJERA WARSZAWSKIEGO.